Rok XXII. | Nr. 33.

„Orędownik“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 m., na pocztach 2 marki 25 fen.
Pojedynczo sprzedaje się po 10 fen.
Rękopismów nie zwraca się, ale je się niszczy

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. od wiersza petytowego
Ekspedycya Wiedeńska ulica numer 8 parter
Listy nadsyłać należy franco pod adresem: Redakcya „Orędownika“ Poznań.

ORĘDOWNIK.

Pismo poświecone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Łucyusza b. Jutro: Gaudenty m. | Poznań, czwartek 11 lutego 1892. | Słońca wschód 7,28 Zachód 5.2 Księżyca wsch 3, 12 Zach 7,26

Redakcya i Ekspedycya Wiedeńska ulica nr. 8, parter.

Poznań, dnia 10 lutego.

W sprawie wyborów.

(J) **Z Międzychodzkiego** Po śmierci posła Kieperta odbędą się w powiatach skwierzyńsko-międzychodzko szamotulskim wybory do sejmu. Nasz kandydat nie ma widoków, chodzi więc o to, jak się mamy do innych stronnictw postawić. Kiepert był konserwatystą i najwięcej szans mają też oni. Na zebraniu przedwyborczem postawiono landrata międzychodzkiego p. Willicha.

Centrum chce podobno jednak postawić swego kandydata w osobie sędziego Mullera ze Skwierzyny. Tam ma Centrum przewagę i rozstrzyga wogóle przy tutejszych wyborach. (Hr Kwilecki zawdzięcza tylko powiatowi skwierzyńskiemu swój mandat).

Przy ogólnem rozstrzeleniu się głosów mógłby liberalny kandydat być wybranym, bo z powodu nowego prawa szkólnego liberali głowę podnoszą a żydzi gorąco ich popierają. Co najmniej byłyby niepotrzebne powtórne wybory. Obydwie możliwości może nasza partya usunąć, gdy całą siłą kandydata Centrum lub konserwatystę poprze.

W tym przypadku moglibyśmy w tym kierunku siłę naszą zużyć i za to poparcie przy wyborach do parlamentu sobie zawarować. Komitet prowincyonalny musiałby naturalnie w publicznej odezwie jasno sprawę przedstawić, że odstępujemy od zasady stawiania własnego kandydata, z powodu, że w obec polakożerczego stanowiska partyi liberalnéj żadną miarą wyboru liberalnego kandydata dopuścić nie możemy, że przeciw liberałowi trzeba głosować, ażeby nie szkodził w sejmie projektowi szkólnemu.

W komisyi sejmowej

rozpoczęły się w poniedziałek obrady nad projektem szkólnym. Postępowcy, liberałowie i rządowcy obstawali przy tem, żeby wszystkiemu dać pokój, bo projekt ten narobi tylko wiele złéj krwi, radzili, żeby się tylko załatwić z wyposażeniem nauczycieli a resztę odłożyć na później, to znaczy na długie lata. Minister oświaty hr. Zedlitz odpowiedział, że to się nie da, bo wyposażenie nauczycieli zależy także od wyznania ludności; w gminach, gdzie są np. wszyscy protestanci, albo wszyscy katolicy, sprawa ta inaczéj się ułoży, aniżeli tam, gdzie katolicy lub protestanci są w mniejszości, bo od tego zależy, jaki podatek mogą złożyć ludzie na utrzymanie nauczyciela.

Projekt szkólny w § 1 powiada z góry: „Zadaniem szkoły ludowej jest religijne moralne i narodowe wychowanie i wykształcenie młodzieży“. Taki początek prawa szkólnego wcale się liberałom nie podobał; razi ich niby wyraz „religijne“, a w gruncie rzeczy chodzi im o to, żeby odmówić Kościołowi prawa do szkoły. Postępowiec profesor dr. Virchow twierdził, że od razu, jak księża i pastorzy dostali nadzór nad szkołami ludowemi, rozpoczęło się „ogłupianie ludu“

Poseł Rickert, jeden z głowaczów postępowców stawił więc wniosek, że § 1 ma brzmieć: Szkoła ludowa jest zakładem państwa i stoi pod jego nadzorem. Zaraz potem stawił drugi wniosek: § 1 a Obok szkoły ludowéj nie wolno zakładać innych szkółek, ani też tworzyć w połączeniu z szkołami ludowemi. Ten drugi wniosek był wymierzony przeciw szkołom prywatnym i przeciw prywatnéj nauce języka polskiego w lokalach szkólnych.

Teraz rozpoczęła się żywa dyskusya: kto ma prawo do szkoły, czy tylko państwo, jak chcą liberałowie i postępowcy, czy też oprócz państwa jeszcze Kościół, gmina i rodzice? Nawet liberał Hobrecht musiał przyznać, że gmina też ma prawa jakieś, bo np. w Berlinie liczne szkoły nie pozakładał rząd, tylko miasto z swéj kieszeni. Po dłuższych rozprawach zgodzono się większością głosów, że wniosek p. Rickerta ma brzmieć: § 1. Publiczna szkoła ludowa — (a więc nie prywatna, jest zakładem państwa). Posłowie katoliccy głosowali także przeciw tak zmienionemu wnioskowi.

Dziwna rzecz, że liberałowie mają największy strach przed katolickimi Biskupami. Są oni przekonani, że rząd chce zaprowadzić szkoły wyznaniowe tylko dla katolików. Poseł Rickert chciał się też koniecznie dowiedzieć od ministra oświaty, czy się poprzednio z Biskupami porozumiewał i czy projekt szkólny przedłożył Biskupom na konferencyi w Fuldzie. Minister oświaty zapewnił go, że ani jednego ani drugiego nie uczynił.

Posłowie katoliccy postawili od siebie wniosek: aby Władza duchowna układała plan dla nauki religii, który bez zmiany ma być w szkole przeprowadzony; książki do nauki religii mają być użyte tylko te, które Władza duchowna jako odpowiednie wskaże. Niebardzo się to podobało liberałom i stawili od siebie wniosek, że książki rząd zaprowadza a Władza duchowna może z nich usunąć te miejsca, które jéj się nie będą podobały. Nad wnioskami temi nie było jeszcze dyskusyi.

Poseł ks. dr. Jaździewski stawił wniosek przy § 5, który opiewa, czego szkoła ma uczyć. Jest tam mowa tylko o języku niemieckim, a o polskim nic. Paragraf opiewa na końcu, że minister musi dać swe pozwolenie, jeżeli by prócz wymienionych przedmiotów miał być jeszcze jaki inny przedmiot wykładany w szkole. Podług tego paragrafu mogłyby zatem nasze szkoły uczyć czytania i pisania polskiego tylko wtedy, gdyby na to p. minister oświaty zezwolił.

Dla tego ks. dr. Jaździewski stawił taki wniosek:

W tych okolicach, gdzie oprócz niemieckiéj mieszka jeszcze inna narodowość, nauka religii będzie wykładaną w ojczystym języku dzieci, a nauka języka ojczystego będzie objętą w planie nauk szkólnych.

I nad tym wnioskiem nie było jeszcze dyskusyi.

Wiece szkólne w Prusach Zachodnich.

Wiec w sprawach szkólnych odbędzie się w czwartek dnia 11 bm. w Czersku o godz. 2 po południu w lokalu pana Strake. W imieniu komitetu Kliński.

Wiec szkólny odbędzie się w Brusach w oberży p. Radkego w poniedziałek, dnia 15 bm. o godz. 3 po południu, na który uprzejmie zaprasza Komitet.

— Żukowo. W piątek, dnia 5 bm. wysłaną została z parafii naszéj na ręce posła p. L. Czarlińskiego do Berlina petycya pokryta przeszło pół tysiącem podpisów.

— Kościerzyna. W tych dniach wysłał komitet petycyą uchwaloną na wiecu kościerskim, zaopatrzoną 5436 podpisami na ręce prezesa Koła polskiego pana Leona Czarlińskiego w Berlinie z prośbą o wręczenie jéj p. ministrowi.

— Wiec w Cysowie niedaleko dworca w Chylonii (w pow. wejherowskim) odbył się w niedzielę na sali p. Łysakowskiego o godz. 3 po południ. Ludzi zebrało się nań sporo z parafii oksywskiéj, około 400 do 500.

Wiec zagaił miejscowy proboszcz ks. Roszczynialski staropolskiem „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“, a po objaśnieniu jego znaczenia i zaznaczeniu wierności dla Ojca św. i Cesarza, wzniósł na ich cześć okrzyk, który zebrani powórzyli z zapałem.

Następnie zabrał głos redaktor Milski z Gdańska i w dłuższem przemówieniu objaśniał stosunki szkólne: jaką szkoła jest i co dziś daje dzieciom naszym, a jaką być powinna i co dzieciom dawać. Do szkoły ma prawo w pierwszym rzędzie Kościół, daléj państwo, nareszcie rodzice. Należy nam się dopominać o prawa nasze i żądać, aby szkoły były wyznaniowe, kształciły dzieci na podstawie zasad religii naszéj św. aby naukę religii wykładano we wszystkich klasach w ojczystym języku dzieci, a więc po polsku, aby naukę języka polskiego objęto w tym celu planem szkólnym i aby inspekcyą szkólną oddano w ręce naszych kapłanów. W końcu odczytał petycyą do p. ministra oświecenia i zachęcał do gorliwego jéj podpisywania. Mówcy podziękowano za te słowa okrzykiem Niech żyje!

Ks. proboszcz Roszczynialski następnie przemawiał w jędrnych słowach o stósunkach miejscowych. W parafii oksywskiéj umieją wprawdzie po wielkich mozołach i długim czasie dzieci czytać po polsku, ale przy przygotowaniu dzieci do Sakramentów św. kapłan ma mękę nie do opisania, a chcąc dać dzieciom to, czego im szkoła nie dała i należycie a głęboko wpoić w ich serca zasady wiary św., na to potrzebaby czasu nie 1 lub 2 lat, ale przynajmniéj 6 do 8 lat Zatem kapłan nie jest w stanie naprawić tego, co szkoła zaniedbała. Nie są temu winni nauczyciele, bo oni muszą wedle przepisów postępować — ale winien jest fałszywy system szkólny. Więc zeszliśmy się na to, aby się starać o zmianę owego systemu na lepsze. Teraz jest ku temu odpowiednia pora, bo w sejmie radzą nad nowem prawem, a Najjaśniejszy Cesarz jest sprawiedliwym, zna krzywdy dziejące się dziatwie naszéj i sam we wszystko wgląda. Zachęcając do gorliwego podpisywania petycyi, zawiadomił gdzie i u kogo mogą podpisywać się wszyscy którzy na wiec przybyć nie mogli. Za te słowa wzniesiono okrzyk trzykrotny na cześć księdza proboszcza.

Redaktor Milski mówił potem o systemie rządów Bismarkowskich, o obecnych mężach stojących na czele rządu, którzy żądzą się nie prześladowczością, ale sprawiedliwością, podnosił zacne zamiary i dążności Najjaśniejszego Cesarza, który zna tylko dwa rodzaje poddanych: łojalnych i nielojalnych. A że my Polacy, chociaż kochamy szczerze naszą wiarę i nasz język, jesteśmy lojalnymi poddanymi, bośmy tego zawsze dawali dowody, więc możemy mieć ufność w to, że nam krzywdy Najj. Cesarz zrobić nie pozwoli. Ale bądź jak bądź rzeczy się ułożą, sami powinniśmy zawsze dbać o dzieci nasze i uczyć je czytać i pisać po polsku, katechizmu, pieśni kościelnych, a to nie tak trudno, jakby się wydawało. Także powinniśmy dbać i o siebie samych więcéj, czytać więcéj gazety i książki, których bezpłatnie dostarczają czytelnie ludowe. Przez czytanie gazet będziemy więcéj obeznani z wszystkiem, co się w świecie dzieje, staniemy się politycznie dojrzalszymi, wyłonimy większą siłę moralną z siebie, w skutek czego więcéj się z nami liczyć będą.

W końcu ks. Przewodniczący zachęcił zebranych do postępowania w myśl słów usłyszanych i zamknął wiec pochwaleniem Pana Boga. („G. Gd.“)

— Wiec szkólny w Kielnie. Dnia 2 bm. odbył się i w naszym zakątku kaszubskim wiec w sprawie szkólnéj pod przewodnictwem p. Józefa Hirsza z Placów. Policyą reprezentował tutejszy

ójt i miejscowy żandarm. Lokal p. A. Cząstka był rzepełniony. Poproszono naszego czcigodnego ks. proboszcza Radtkiego, aby raczył cel zebrania i treść petycyi objaśnić. Ksiądz proboszcz rozpoczął swą mowę katolickiem pozdrowieniem. W ciągu swéj mowy wzniósł zdrowie na cześć Ojca św. i Najjaśniejszego Cesarza Wilhelma II, na co wszyscy wiecownicy głośnemi okrzykami odpowiedzieli. Potem rozwodził się nad tem, że religia katolicka jest podstawą wszelkiéj innéj nauki, a czem więcéj człowiek religią przejęty, tem lepszym jest nie tylko chrześcijaninem, ale i obywatelem. Ponieważ dziatwa nasza szkolna obecnie pobiera naukę religii św. w obcym jéj języku, dla tego trzeba koniecznie się starać o to, żeby wykład tejże był w języku polskim, żeby czytanie i pisanie polskie objęto także planem szkólnym i nareszcie, aby dozór nad szkołami katolickiemi powierzono znowu naszym kapłanom.

Przemówił jeszcze p. Józef Ruchniewicz z Cierzni, który w mowie swojéj szczególny przycisk kładł na to, że my Kaszubi także jesteśmy Polakami i że dla tego prosimy, aby i dla naszych kaszubskich dzieci polska mowa w szkołach przyjętą została, ażeby przy nich działali tylko nauczyciele językiem polskim władający.

Wiecownicy na to wszystko zgodzili się jednogłośnie i chętnie podpisali się na petycyą wystosowaną do pana ministra oświecenia, która w tych dniach na ręce posła i prezesa Koła polskiego W. Pana Leona Czarlińskiego do Berlina już odesłaną została. („G. Gd.“)

— Wiec w Zakrzewie. Dnia 3 mb. odbył się wiec szkólny i to świetnie. Ze wszystkich stron południowéj części powiatu złotowskiego podążyli wiarusy, aby udział wziąść w obradach; szkoda tylko, że lokal wiejski rozmiarami swemi zupełnie nie odpowiadał potrzebie, tj okazał się za małym. Przeszło 800 ludzi znajdowało się w oberży, w sieniach i reszcie pokojów, — kilka set stać musiało po za murami i przysłuchiwać się tylko mogło przez otwarte drzwi i okna temu, co się wewnątrz rozprawiało. Z duchowieństwa okolicznego było prócz miejscowego trzech XX. proboszczów, (z Buczka, Głubczyna i Sławianowa), XX. proboszczowie ze Sypniewa i Złotowa uniewinnili się. Było też kilku z obywateli, inteligencyi i mieszczan (ze Złotowa i Krajanki).

Wiec zagaił p. Prądzyński z Włościborze, który ze zadowoleniem mógł patrzeć na to swoje zupełnie udane dzieło. Przewodniczącym obrano X. proboszcza z Głubczyna, który po krótkich słowach wstępnych udzielił głosu X. dr. Antoniemu Wolszlegierowi ze Zamartego. Tenże w jasnéj ze wszech miar i we właściwy sobie sposób wygłoszonéj przeszło godzinnéj przemowie pouczył zebranych o obecnych a bardzo opłakanych stósunkach naszych szkolnych. Wykazał nam też, że ponieważ „wobec prawa wszyscy pruscy poddani mają być równi“ (konstytucya pruska), mamy obowiązek ciągle i ciągle domagać się tej nam zagwarantowanej równości.

Przemowa ta X. Doktora, któréj słuchano z największą pilnością, wywołała prawdziwy entuzyazm pomiędzy słuchaczami i często przerywana była długiemi oklaskami i przytakiwaniami.

Nastąpiło potem czytanie o objaśnienie petycyi przez X. przewodniczącego, który też zachęcał do ogólnego tej petycyi podpisywania.

Po krótkiéj pauzie przemawiał jeszcze p. Prądzyński i nawoływał, abyśmy rąk nie zakładali, lecz sami po domach uzupełniali naukę języka polskiego, religii i pieśni kościelnych, których wyuczenia niestety w szkole teraz zaniedbują. Zachęcał też do czytania dobrych gazet katolickich i dobrych książek, które nam czytelnie ludowe podawają.

Nareszcie X. proboszcz ze Sławianowa napomniał, aby kto może, posyłał chłopców polskich do seminaryów nauczycielskich, żebyśmy chociaż w ten sposób więcéj nabyli po polsku mówiących nauczycieli — i wniósł okrzyk na Najjaśn. Króla i Cesarza.

Całym szeregiem innych okrzyków, nareszcie wspólnem odmówieniem modlitwy „Anioł Pański“ i katolickiem pozdrowieniem wiec zakończono.

Nieomal trzy godziny radziliśmy tak wspólnie nad tyle ważną sprawą szkólną, a wszyscy zadowoleni jak najbardziéj żegnali się życzeniem, aby takich wieców było u nas wnet więcéj i zagrzani gorącemi słowy mówców powtarzali sobie: do pracy bracia w imię Boże, Bóg nam dopomoże.

(Z „Gaz. Tor.“)

Nowiny polityczne.

Z Berlina. I magistrat berlinski wystąpił również przeciwko nowemu projektowi szkólnemu. Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej uchwalono wraz z radnymi petycyą, wyrażającą niezadowolenie z ustawy szkólnéj. Petycyą tę chcą przesłać wszystkim miastom w Prusiech i następnie doręczyć sejmowi pruskiemu.

— Na wtorkowem posiedzeniu sejmu pruskiego przyszła pod obrady znana sprawa **zamordowania chłopca w Xanten** przez żydów.

Pierwszy zabrał głos wolnomyślny poseł Richter i z góry zaprotestował, jakoby żydzi zamordowali chłopca na mace. Jest to wymysłem antysemitów, którym zawsze chodzi o to, ażeby na żydów mieć materyał ich zohydzający. Przy końcu swéj mowy wyraża mówca zaufanie do p. ministra sprawiedliwości i prosi go, ażeby zapatrywał się bez uprzedzenia i bezstronnie na całą sprawę.

Następnie zabrał głos konserwatysta Stöcker i oświadczył, iż być może, że w tym wypadku właśnie żydzi nie zamordowali chłopca na mace, ale jednakowoż zachodziły wydarzenia, że żydzi mordowali chrześcijan z nienawiści religijnéj. Mówca zarzucał też ministrowi sprawiedliwości, że zaczął się dopiero rozpatrywać w téj sprawie, kiedy go zniewoliły do tego zebrania ludowe, na których się energicznie dopominano o wyjaśnienie położenia rzeczy.

Minister sprawiedliwości Schelling zaprzeczał stanowczo, jakoby go zmusiły do zajęcia się sprawą dopiero zebrania i agitacye ludowe, oraz opinia publiczna. Ministrowi — jak twierdził — leżała już dawno ta sprawa na sercu i był by się bez wszelkich agitacyi nią zajął. Co atoli dalej czynić zamierza, tego p. minister nie powiedział.

— Rzezak żydowski Buschoff, podejrzany o zamordowanie chłopca chrześciańskiego w Xanten został ponownie uwięziony i odstawiony do więzienia w Cleve.

— Rejencya w Frankfurcie nad Odrą wydała dla nauczycieli rozporządzenie, w którem ich przestrzega pod groźbą kary, ażeby się nie ważyli agitować przeciwko nowemu projektowi szkólnemu. Rejencya upomina dalej w rozporządzeniu swem nauczycieli, ażeby na zebraniach rozprawiali nad ustawą w duchu pokojowym, z rozwagą i ściśle w granicach, należących do rzeczy.

Rejencya wydała bardzo dobre rozporządzenie, bo, jak już o tem pisaliśmy obszernie, sprawa nie należy do nauczycieli. Takie rozporządzenie przydałoby się dla nauczycieli poznańskich.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, 10 lutego.

— * **Teatr polski.** W czwartek na benefis panny Wróblewskiej po raz pierwszy tragedya Alojzego Felińskiego: „Barbara Radziwiłówna“. W sobotę po raz trzeci dramat Sudermanna: „Honor“. W niedzielę dramat Szujskiego: „Zborowscy“.

Droga przez las.

Powieść na tle stosunków Królestwa Polskiego.

(Ciąg dalszy).

— Gromada, gospodarze wszyscy, przyszli do mnie najpierw z lamentem, z żalem ogromnym — z wyrzutem, który brzmiał w ich głosie, że chcę starą ojcowiznę sprzedać. A Bóg święty wie kto kupi? mówili, patrząc mi w oczy prawie surowo i choć uspakajałem, że w byle ręce złe nie oddam, nie wiele to pomagało. Bogać tam, kto pozna człowieka z wierzchu — wołali — teraz pan z panów rzadko kupuje, ale byle łyk, pieniądze mający porywa się na to. Odeszli też odemnie markotni, rozżaleni, a mnie serce ścisnęło się w piersiach okrutnie, oh! okrutnie. Przywiązani są do mnie tak, jak ja do nich. Szkody mi nieraz robili, wypasali łąki, wycinali las, skoro się tylko dało, ale mimo to serca ich teraz bolą, że się rozstajemy. Jedni porodzili się przy mnie, drudzy razem zemną się starzeli, a czas, razem przebyty to wielka, wiążąca ludzi siła.

Przerwał. Przypomniał sobie mimowoli niejednego z tych, co byli tu przed chwilą, jak w grubéj koszulinie, krajką przepasany, hujał po bożym świecie na drzewa się pnąc, gniazda ptakom wykręcając, podbierając miód czmielom. On nieraz sztyftował z nich sobie hufce, któremi dowodził, bo nie mając braci a nudząc się spokojną zabawą z siostrami, ich sobie na kompanów rozrywek swych dobierał. Gdy potem ze szkół na wakacye przyjeżdżał, już mu poczęli większy respekt świadczyć, bo mundurek z błyszczącemi guzikami imponował im, ale mimo to nieraz się ze sobą za bary brali, próbując się, kto mocniejszy?

Pokazało się jednak, że on najsłabszy, bo nie miał dość siły, tak brzemię życia dźwigać, aby umrzeć spokojnie w kącie rodzinnym. Ale co tam on... byle z tem jego Marysi źle nie było, już Bogu wdzięcznym będzie za wszystko. Usiłował też biedak smutny wmawiać w siebie, że w mieście znajdzie się prędzéj ktoś, umiejący lepiéj ocenić nietylko jéj wdzięk słodki, ale jéj serce, jéj rozum niepospolity, bo to było cierpieniem dotykającem go może najboleśniéj wśród niedoli, w którą popadł, że niejedna już z jéj rówieśnic, mniéj ładna, nie tak rozumna, nie tak dobra, zamąż wyszła, gdy ona więdniała wśród smutków, wśród trosk życia, przedwcześnie na nią spadających.. Ale w tej chwili, po nad tem wszystkiem, co czuł, co myślał, górowała niespodziewana zmiana w układzie interesów jego; żywo, gorąco opowiadał Marysi co i jak się stało, a i ona doznała takiego samego, jak on przed chwilą, uczucia ulgi, radości...

Człowiek obcy, wpuszczony tu na stary jéj grunt rodzinny, malował się mimowoli na tle jéj wyobraźni, jak intrus — burzyciel wszystkiego, co rada by była nieodmiennem zostawić tak, jak od fotografowanem zostanie w jéj pamięci, i gdy też ojciec, przejęty wzruszeniem, wzbudzonem przez opowiadanie jéj zaszłych wypadków, siadł znowu w krześle, ona przysunąwszy tam sobie nizki podnóżek, umieściła się przy jego nogach, i jak za lat dziecińtswa opierając głowę na jego kolanach, z miłością, ze wzruszeniem wielkiem poczęła ręce jego całować. Ojcze... ojcze drogi — rzekła w końcu — widzisz, jak Bóg nieraz człowiekowi pomaga, gdy zajrzawszy do jego serca ujrzy, że jest tam ból, żalu rana okrutna. Ten niespodziewanie szczęśliwy początek w układaniu się interesów naszych, wlał mi w serce otuchę. Zamieszkamy w Warszawie na jakiej cichéj, bocznéj uliczce; ja sobie robotę jakąś znajdę, aby to przyniosło trochę pomocy naszéj gospodarce miejskiéj i jakoś to będzie...

— Będzie dobrze, będzie spokojnie, serce przy sercu, bez tych trosk, tych zabiegów ustawicznych, które zatruwały ci, ojcze, życie — dodała, przyciskając usta do jego ręki.

— Ach! jęknął nieborak sędziwy — ty robotnica, robotnica na kawałek chleba.

— Ona spojrzała z pewną powagą spokojną. — A czyż w koło mnie większość ludzi nie pracuje na chleb? Praca, ojcze, kto wie żali to nie jest szczęście?

— Może myślała o tem, że praca to cel postawiony przed oczyma, że praca to obrona przed żalem nad spotkanemi w życiu zawodami. Nie daje czasu na smutki, na tęsknoty, które osłabiają, rozbrajają z hartu, potrzebnego człowiekowi i ojciec położył ze wzruszeniem rękę na głowie córki. Dobrze poczciwe ty dziecko moje - rzekł tkliwie — niech cię Bóg błogosławi za to, że umiesz być tak mężną przez siłę szlachetnego uczucia.

— Umilkł wzruszony, ale po chwili głaszcząc delikatnie jéj bujne włosy płowe, ozwał się nieco przyciszonym głosem. — Moje dziecko, ja mam dla przyszłości twojéj pewną nadzieję, która jest balsamem dla mego zbolałego serca.

Ona drgnęła lekko pod jego ręką. — Nie mówmy o tem ojcze — rzekła z powagą i zapanowała między niemi cisza, która była też i w naturze całéj. Słońce już zaszło i tylko ostatnie jego odblaski świeciły jeszcze ziemi, gwiazd nie było jeszcze, ale księżyc na nowiu ukazał swój sierp srebrny, z wieży kościelnéj, rysującéj się po za sadami wioski strzałą wysmukłą na ciemniejącym błękicie nieba ozwał się dźwięk uroczysty. Dzwoniono na Anioł Pański i pan Kazimierz wstał. — Moje dziecko — rzekł — lepiéj rozegrały się losy moje, niżeli się spodziewać mogłem. Zdałem w ręce niegorsze od moich to, czego utrzymać nie mogłem. Niech Bóg radzi o swojéj czeladzi.

Wszedł domu przez otwarte na ogród drzwi szklanne, dźwięk dzwonów brzmiał uroczyście w cichem, ciepłem powietrzu czerwcowem a córka klęknąwszy, złożyła ręce i modliła się gorąco z wielkiem wzruszeniem serca.

— Boże! — wołała jéj myśl, podnosząc się wzrokiem ku błękitowi niebios — wspomóż mnie, aby starość mego biednego ojca nie była bardzo ciężką do dźwigania dla zmęczonych już bark jego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Przypominamy ponownie szan. naszym Czytelnikom o czwartkowym benefisie panny **Wróblewskiej**. Tragedya Alojzego Felińskiego „Barbara Radziwiłłówna“, jaką sobie artystka wybrała na swój benefis, jest słynną polską sztuką, która również przyczynić się powinna do licznego przybycia publiczności do teatru. Beneficyantka odegra w niej rolę tytułową. Nie należy więc zaniedbywać sposobności, ażeby się przyjrzeć grze znakomitej artystki w pięknej klasycznej sztuce polskiéj. Wybór sztuki jest więc bardzo dobry i udatny. Panna **Wróblewska** zaś złożyła nam już tyle razy dowody, że jest artystką, posiadającą zmysł i sprężystość sceniczną, zdolności i niepospolity talent artystyczny. Występy jej wypadały zawsze świetnie i zyskiwały za każdym razem szersze sympatye publiczności. Talent oraz gorliwą i sumienną pracę należy uznać i dla tego jesteśmy przeświadczeni, że publiczność pospieszy chętnie i licznie na czwartkowe przedstawienie i w ten sposób złoży słusznie należące się naszej młodej bohaterce scenicznéj dowody podzięki, uznania i wdzięczności.

— * **Powódź**. W Pogorzelicach woda w Warcie opada. Wedle ostatnich wiadomości wskazuje wodomierz 3,43 m'tr., podczas kiedy już było dnia poprzedniego 3.65 mtr.

W Śremie natomiast Warta rośnie. Obecnie dosięgła do 3.06 mtr., dnia poprzedniego wynosiła 2,95 mtr.

W Poznaniu woda opada. Wodomierz wskazuje teraz 3,56 mtr. Przez jeden dzień opadła woda zatem o 4 centymetry. Woda u nas jeszcze przybierze, ale nie dosięgnie prawdopodobnie wyżej, jak 4,50 mtr.

Do Międzychoda wysłano z Poznania oddział pionierów, ażeby lud porąbać.

— * **Magistrat** uchwalił, ażeby zebranie, jakie się odbędzie dziś w środę o 5 godz. po poł. w szkole Średniej przy ulicy Naumana w sprawie regulacyi koryta Warty, było publiczne.

— * **Dotychczasowy** nauczyciel gimnazyalny dr. Antoni Danysz z Nysy, został powołany jako nauczyciel do Krakowa przy gimnazyum św Anny. Również i p. Tadeusz Woliński z Poznania został ustanowiony nauczycielem przy pewnym zakładzie naukowym we Lwowie.

— * **Próba** masła. Jeżeli się na masło nadusi łyżką drewnianą, a wytryskują z niego białe mleczne krople, natenczas jest to znakiem, że mało nie jest czysto wypłukane. Masło takie jest niesmaczne i gorzkie. Jeżeli zaś za naciśnieniem wytryskują białe, przezroczyste kropelki, natenczas znajduje się w maśle za wiele wody i masło takie waży naturalnie więcéj, przez co bywa poszkodowany kupujący. Białe, kruche masło jest również nie smaczne i nie zawiera w sobie tłuszczu. Tłuste masło jest nawet zimą miękkie, ale nie kruche, latem natomiast twarde; podczas kiedy masło, nie zawierające w sobie wiele tłuszczu, latem po prostu się rozpływa.

— * **Posiadłość** p. Bohna przed Berlińską bramą nr. 9 kupił za 72,000 m. restaurator p. Mańczak.

— * **Jeżyce**. Teatr amatorski Towarzystwa Przemysłowego w Jeżycach odbędzie się w sobotę d. 13go lutego na sali p. Wendlanda. Odegrany będzie dramat w 3 aktach a 11 odsłonach Józefa Korzeniowskiego pt. „Karpaccy Górale“. Początek punktualnie o 8 godzinie. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. Szanowną Publiczność najuprzejmiej na powyższą zabawę zapraszamy. — Zarząd.

— * **Srem**. Przed kilku dniami powracał pewien gospodarz z Nochowa z targu z miasta do domu. Chłopek w mieście sobie nieco podpił, wyjechawszy więc na polną drogę, zasnął. Konie tym czasem nie czując pana nad sobą, zamiast prosto do domu, zboczyły i razem z wozem i gospodarzem wpadły w rów, zapełniony wodą. Zimna woda ocuciła gospodarza i przywróciła go do przytomności.

Nieborak zaledwie mógł się wydostać z rowu a zdziwienie i przestrach jego były niemałe, gdy spostrzegł jednego konia nieżywego w rowie, a drugiego pędzącego przez pola do stajni. Biedakowi nic więcéj nie pozostało, jak tylko udać się pieszo do domu, gdzie go zapewne niezbyt mile żona przyjęła. Koń zabity miał około 300 marek wartości. Do czego to pijaństwo nie doprowadzi!

— * **W powiecie** średzkim uchwalono za pobudką dr. Zaremby z Pierzchna na zebraniu wyborczem wysłać petycyę do parlamentu o zmianę bardzo wielu paragrafów w nowem prawie, tyczącem się zabezpieczenia na starość i niemoc. Petycya ma być przesłaną tak miejskim, jak wiejskim gminom do podpisów.

— * **Nakło**. We wsi Witosławiu wybuchł przed kilku dniami pożar. Spaliła się ze szczętem gorzelnia i 1 wielki budynek gospodarczy. Szkodę obliczają na 400,000 mrk. Jakim sposobem ogień powstał, dotąd niewiadomo.

— * **Inowrocław**. W Dąbrówce przy granicy pruskiej przyaresztowano 8 bm. 7 anarchistów. Znaleziono przy nich rozmaite zakazane anarchistyczne pisma, które im skonfiskowano. Żandarmerya rosyjska odstawiła aresztantów do Warszawy.

— * **Jarocin**. Aptekarzowi p. Scigalskiemu udzielił prezes rejencyjny pozwolenia na prowadzenie apteki zmarłego aptekarza Powidzkiego.

— * **Kowalewo**. Uroczystość jubileuszowa 25-letniego istnienia Towarzystwa rólniczego odbędzie się w Kowalewie w poniedziałek dnia 15 lutego rb. i r.zpocznie się Mszą św. o godz. 11. Walne zebranie odbędzie się na sali p. Szczecha o godz. 12 w południe, na którem p. Cichocki z Zapluskowęs poda pogląd historyczny na 25 letnią działalność towarzystwa, panowie zaś Donimirski z Łysomic i Danielewski z Torunia wyłożą w obszerniejszych przemówieniach sprawy Towarzystwo interesujące.

Nadmienić nam wypada, iż Towarzystwo rólnicze tutejsze założył tak nam wszystkim drogi poseł nasz p. Leon Czarliński z Zakrzewka i przybycie swe nam przyobiecał.

Na uroczystość tę rzadką i wielkiéj doniosłości, życzliwych dla naszej instytucyi przyjaciół, delegatów sąsiednich towarzystw rólniczych, członków jako i gości najuprzejmiej zaprasza w imieniu zarządu — Cichocki.

— * **Człuchowo**. W Damnicy, wiosce położonej około 3 kilometry od miasta naszego, panuje pomiędzy dziećmi szkarlatyna i dyfterya. Dzieci dosyć wiele umiera, a szkołę musiano zamknąć, ażeby zaraźliwe choroby nie szerzyły się coraz więcéj.

— * **Grudziądz**. Przed kilku dniami odbyło się tutaj zebranie ludowe przeciwko nowemu projektowi szkolnemu. Zebraniu przewodniczył właściciel dóbr Plehn. Uchwalono rezolucyę, w której wyrażono, że nowa ustawa szkolna jest wielkiem niebezpieczeństwem dla rozwoju szkoły i dla całego wykształcenia ludu. Rezolucyę wysłano do Berlina.

— * **Nytych**. W gospodarstwie właściciela C. z Orlówka wybuchł ogień zeszłego piątku zupełnie rano. Całe gospodarstwo wraz z inwentarzem zgorzało ze szczętem. Jakim sposobem ogień powstał, nie wiadomo.

— * **Gdańsk**. Na ostatnim posiedzeniu magistratu oświadczył nadburmistrz Baumbach, że cesarz go upoważnił do powiadomienia obywatelstwa, iż zwiedzi tego roku podczas lata Gdańsk i Prusy Zachodnie.

— * **Zakrzewo** (pow. złotowski) Dnia 4 bm. odbył się tu pogrzeb śp. Wawrzyńca **Ziemanna**, pozasłużbowego nauczyciela. Niemal pół wieku, bo lat 49, był nauczycielem najpierw w Lutowie, Głomsku, a od roku 1851 aż do 1881 tu w Zakrzewie. Zaskarbił sobie przez ten długi czas szacunek i poważanie, dla tego też udział w pogrzebie był ogólny, gdyż kilka wychował pokoleń. Pomimo że był urodzonym Niemcem, nauczył się po polsku, aby mógł należycie dziatwę uczyć. Bardzo był troskliwym o religijne wychowanie powierzonych jego pieczy dziatek. W obejściu miły, każdemu dobrze radził i bardzo często przyczyniał się do zaniechania procesów niepotrzebnych i przez to niejednego uratował od strat i kosztów.

Po mozołach i trudach w szkole, krzątał się i pracował nie mało, aby dzieci swe wyprowadzić na ludzi. Choć dochody miał szczupłe, jednak mu Pan Bóg dopomógł, tak że dzieci wykształcił, gdyż starszy syn jest proboszczem, drugi nauczycielem, trzeci sekretarzem sądowym, a czwarty adwokatem i notaryuszem. Prócz tego wyposażył trzy córki. Trudno mu czasem przychodziło o środki na kształcenie dzieci, nigdy jednak nie rozpaczał, choć sam nieraz cierpiał niedostatek. Skołatany niezmordowaną półwiekową pracą duchową i cielesną wziął w roku 1881 emeryturę. Na pogrzeb zacnego ojca przybył tu czcigodny ks. dziekan lic. Ziemann ze Subków. Pamiętamy tu dobrze, że właśnie także dnia 4 lutego 1880 r. tenże sam ks. dziekan zwłoki swej matki prowadził do grobu. (Gaz. Gd.)

— * **Wąbrzeźno**. Krótko przed świętami Bożego Narodzenia chłopcu Stanisławowi Lewandowskiemu, idącemu ze szkoły do domu, zarzucił jego rówiennik Franciszek Szablewski postronek na szyję i powiesił na w pobliżu stojącym stosie drzewa. Krótko potem przechodził jakiś człowiek i uwolnił chłopca z tego położenia. Prokurator prosi teraz tego nieznajomego człowieka o nazwisko.

— * **Koronowo**. W Mąkowarsku rozparcelował p. Zuławski swoją majętność i znalazł już nabywców. Cena była dość wysoka, gdyż rola jest pszenna; płacono 180 do 200 marek za morgę. Większą część nabyli miejscowi gospodarze Lewald Kauzer, Płotka, Buchholtz, Kardach i Kowalski.

Środa. W niedzielę tj. d. 14 mb. urządza tutejsze Towarzystwo przemysłowe na sali pana Hüttnera przedstawienie amatorskie. Odegrane będą 2 sztuki: „Pochód z pochodniami“ i „Figiel za figiel.“ Po przedstawieniu zabawa z tańcami. O liczny udział uprasza — Zarząd.

Trzemeszno. „Towarzystwo przemysłowców“ tutejsze urządza na dniu 14 b. m. na sali p. Noaka przedstawienie amatorskie, na którem odegrane będą dwie sztuki i to: „Urlop żołnierza“, Fr. Zaremby i „Wiesław“, K. Ostrowskiego. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. — Zarząd.

Koronowo. Towarzystwo Przemysłowe w Koronowie urządza w niedzielę, dnia 14 bm. na sali p. Grubińskiego przedstawienie amatorskie. Odegrane będą dwie sztuki: „Zaklęty dom“ i „Błażek opętany“, potem żywe obrazy a na zakończenie mazur w kostyumach. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. O liczny udział uprasza -- Zarząd.

Hamburg. Towarzystwo Polskie „Nadzieja“ w Hamburgu urządza w sobotę, d. 13 mb. na sali Zeughausmarkt 31 na parterze, zabawę połączoną z teatrem amatorskim. Odegraną będzie sztuka „Dzbanek pieczętowany“, nadto zachodzić będą różne kuplety i deklamacye, śpiewy narodowe, a w końcu nastąpi taniec. Początek o godz. 8 wieczorem. Na zabawę tę uprasza jak najuprzejmiéj Szan. Rodaków — Zarząd Towarzystwa Polskiego „Nadzieja“ w Hamburgu.

(Za wszelkie niżej podane ogłoszenia i nadesłane reklamy, redakcya pisma naszego nie bierze żadnej odpowiedzialności.)

[illegible]

Kurs papierów dnia 9 lutego.

	m.	fen.
Poznańskie zastawne 4%	101	90
Poznańskie listy zastawne 3½	96	00
Poznańskie listy rentow	102-	80
Listy zast. 5% Królestwa Polskiego	62	30
Polskie listy likwidacyjne	60-	80
Rosyjskie banknoty za 100 rs	202-	25
Rosyjskie 4½ % listy zastawne	95-	00
Zach. pruskie 3½% obligacye	94	50
Zach. pruskie 3½ % listy rentowe	94-	00

[illegible] 10 lutego -- Ceny targowe.

[illegible]	100 kilogramów. piękn.		średn. mrk.	fen.	pośl.	
[illegible] nowa	21	60	20	50	19	50
[illegible]	21	00	20	60	19	70
[illegible] nowego			—	—	—	—
Jęczmień	16	70	15	20	14	50
[illegible] nowego	16	00	15	00	14	50
[illegible]	18	50	18	—	00	00
Kartofli	6	00	5	20	—	—

Okowita w miejscu [illegible] 50-tą 62,40 [illegible] 70-tą 43,10 [illegible]

[illegible] 9 lutego [illegible]

[illegible] za 1000 kilogramów w miejscu [illegible] 203-220 m. podług jakości

Żyto za 1000 kilogramów w miejscu podług jakości miejscowe od 203 213,00-000

[illegible] za 1000 kilogramów w miejscu płacono 152 do 175 podług jakości.

Jęczmień za 1000 kilogramów w miejscu płaco 6[illegible]-205 mrk. podług jakości

Groch do gotowania 195-250 mrk., na paszę 167 181 mk.

Petroleum za 100 kilogr. z beczką w ilości [illegible] m. 50 cent. w miejscu 24 0[illegible] m.

Okowita niepodatkowana 50 mrk., na listopad — 000, m., niepodatkowana 70,0— na luty 45 7 45,0—46,4 – 00,0 na sierpień-wrzesień 47,9—47,4—47,0—00,0

[illegible], 9 lutego. Ceny targowe

Stałe ceny ustanowione przez deputacyę targową.	W markach i fenygach 100 kilogramów. piękn.		średn.		pośled.	
Pszenica biała stara	00	00	00	00	00	00
" nowa	21	70	20	60	18	70
" żółta stara	00	00	00	00	00	00
" " nowa	21	60	20	60	18	70
Żyto	21	90	20	80	19	50
Jęczmień nowy	17	90	16	20	13	00
Jęczmień stary	—	—	—	—	—	—
Owies nowy	14	80	14	00	13	00
Groch	21	00	19	50	18	00
Rzep.	—	—	—	—		
Łubin żółty	—	—	—	—		
Łubin nieb	—	—	—	—		

Bydgoszcz, 9 lutego

Zyto za 1000 **kilogramów** w miejscu krajowe 199,00—2.5.00 na luty 220,00—000,00 –000,0

Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu i biała żółtawa płacono 210,00-215,00 na luty 215.00-00 00 [illegible] grudzień-styczeń 000,00—000,00—000.00—0,0000 marek

Owies płacono, za 1000 kilogr. w miejscu [illegible] 147—158 mr.

Jęczmień bez zmiany za 1000 kilogr w [illegible] [illegible]

W sprawie regulacyi Warty

odbędzie się zebranie interesentów w czwartek dnia 11 b. m. o godz. 8 wieczorem w kolonadzie Stocka przy ulicy Wrocławskiej nr. 18, na które niżéj podpisani niniejszem zapraszają.

St. Cegielski. **Aug. Dittrich i Ed. Hampel,** w firmie Karol Hartwig.
E. Graumann. w firmie Hartwig, Mamroth i Co. **Dr. Grodzki.**
B. Heimann **Schneider,** aptekarz.
Sławski, radzca.

Restauracya Kempfa

Wrocławska ul. 18.

poleca Szanownej Publiczności miasta Poznania i okolicy swoją doborową kuchnią i doborowe napoje. Obiady po 80 fen. (w abonamencie po 70 fen.) od godziny 12 do 3. Potrawy a la carte o każdéj porze.

Z wysokim szacunkiem
uniżony
Bogusław Kempf.

Polecamy następujące książki do nabożeństwa.

Dunin, książka do nabożeństwa dla wszystkich katolików szczególniéj zaś dla wygody katolików archidyecezyi gnieźnieńskiéj i poznańskiéj. Wydanie czwarte. Osobne wydanie dla mężczyzn, osobne dla kobiet. Str. blisko 500. Cena w oprawie skórkowéj ze żółtym brzegiem 2,50 m
ze złotym 3,00 m

Książeczka do nabożeństwa dla chrześcian katolików, wydanie, jedenaste. Stron 430. Osobne wydanie dla mężczyzn, osobne dla kobiet. Cena egz. oprawnego w płótno bez złotego brzegu 1 markę, w skórkę ze złotym brzegiem po 1,50, w skórkę safianową po 2 marki.

Anioł Boży czyli zbiór nabożeństwa codziennego dla szczerko-katolików. Stron 525. Cena egz. oprawnego w skórkę z okuciem i zamknięciem 3 marki.

Wielki ogród rajski, zawierający modlitwy poranne i wieczorne, podczas mszy świętéj, przed i po spowiedzi przez Ojca Marcina z Kochem. Osobne wydanie dla mężczyzn i kobiet. W oprawie skórk. 4 m.

Serdeczne modły czyli nabożeństwo dla prawowiernych katolików w biegu całego roku porządkiem ogłoszone. Stron 525. Cena egz. bez oprawy 1,50 m.

Należytość prosimy nadsyłać naprzód z dołączeniem 20 fen. na porto każdéj z powyższych książeczek, wprost do

Ekspedycyi „Głosu Polsk.“

Ceny najprzystępniejsze. | Rysunki na żądanie

Magazyn i fabryka mebli
W. Szkaradkiewicz

Poznań, Wilhelmowska ul. nr. 20
naprzeciw Hotelu Francuzkiego.

Kompletne urządzenia pokoi salonowych, jadalnych, bawialnych, damskich, męzkich i sypialnych w najwykwintniejszem oraz i najskromniejszem wykonaniu, tak w orzechu, dębinie, czarnym mahoniu jako też i w imitacyi.

Znaczny wybór kompletnie gotowych wyściełanych mebli tak w plusze zwyczajnie gładkie, oraz i jedwabne w deseń, adamaszki jedw. wełniane, rypse krepy, oraz i fantazyjne materye, lecz tylko w najlepszym doborowym materyale i wyrobie.

Wszystkie inne meble li tylko własnego jak najpiękniejszego wyrobu za które wszelkie daję poręczenie.

Można u nas nabyć:

Podręcznik geografii ojczystéj,

zawierający treściwy opis ziem dawnej Polski z uwzględnieniem dzisiejszych stósunków i podziału politycznego. Dodana krótka wiadomość o Czechach i Rusinach.

Ułożył
Józef Chociszewski
Podręcznik zawiera **50 rycin i 8 mapek geograficznych.**
Cena **1,25 mrk.**, na porto dołącza się 10 fen.
Zamówienia razem z należytością, prosimy nadsyłać do
Ekspedycyi „Orędownika“ i „Głosu Polskiego.“
Poznań, Wiedeńska ulica nr 8

Cygara

wybornego **smaku** dobre w paleniu i **li tylko odleżałe** w cenie **30 do 60 marek** za tysiąc.

Tabaka

do zażywania, **znanéj dobroci** po **45 fen. do 4 marek** za 1 funt.

Papierosy i tytunie

po cenach fabrycznych, w najrozmaitszych gatunkach
poleca
fabryka cygar i tabaki

L. Kaniewskiego,

2. Wodna ul. 2.

Zamiejscowe wysyłki uskuteczniam **franko.**

Obuwie

w wielkim wyborze, **po bardzo nizkich cenach:**

Kamasze męzkie już od 5,50 mrk
„ damskie „ „ 4,25 „
„ dla chłopców „ „ 4,50 „
„ dla dziewcząt „ „ 3,00 „
Kropusy męzkie, pięknéj roboty z miękiemi i twardemi cholewami już od 12,00 marek,
Półbuty (ciżmy) męzkie; końskie i jałowicze od 8,25 mrk.
Kropuski dla chłopców od 4,25 mrk
Buciki damskie 10 guz od 4,50 „
„ dziewczęce 9 guz. od 3,50 „
Trzewiki męzkie na gumie i do sznurowania od 4,50 mrk
Miałkie trzewiki damskie do sznurowania, na gumie i na guz od 3,25
Trzewiki balowe od 2,75 mrk.
Kalosze męzkie miałkie ciepłe futr 3,25 m; półwysokie ciepłe futr. 4,25
Kalosze damskie miałkie ciepłe futr. 2,40 m., wysokie, baranek krym. 4,50 mrk.
Różne pantofelki i trzewiki ciepłe. męzkie, damskie i dziecięce od 50 f
Kamasze męzkie z filcem w środku granatowe sukno, obsada zimowy lakier, podwójna podeszwa, piękna robota 9,50 m.
Kamasze damskie filcowe obsadzane skórą już od 4,75 mrk.
Buciki damskie 10 guzikowe granatowe sukno, w środku filc lub baranek, obsada z zim. lakiem, eleg odrobione od 7,50 mrk. poleca

Nep. Skórnicki.
Poznań, Stary Rynek 5²/54

Wprawiame
sztucznych zębów
plomb i reperacye.
Specyalność: rwanie zębów **bez najmniejszego bólu.**
J. Kaźmierski
Podgórna ul. nr. 3.

Miejsce **ekspedyenta** już zajęte
Br. Andersch.

Przykrawacza

poszukują od zaraz
Br. Praeger,
konfekcya dla panów.

Ogrodnik **Marcin Mąka,** który mieszkał **w Czileży pod Jarocinem przesiedlił się teraz do Kostrzyna** ul. Średzka nr. 16 i trudni się zakładaniem ogrodów.

Listownik

Książka podręczna zawierająca **naukę pisania listów** oraz liczne wzory rachunków, kwitów, rewersów i t. d. cena 50 fen.

Podręcznik do pisania listów w którym wyłożona jasno i treściwie **nauka pisania listów** z dodatkiem **listownika dla dzieci.** Cena 1,00 mk. z oprawą 1,25 mk.

Sekretarz miłosny

obejmujący liczne wzory listów miłosnych, oświadczyn, prośb o rękę ukochanej, do ukochanej, do ukochanego i t. d. Cena 50 fen. Na przesyłkę trzeba dołączyć do każdéj książki 10 fen. Należytość prosimy nadsyłać do

Ekspedycyi „Orędownika“ i „Głosu Polskiego“.

Poszukuje się
mamki zdrowéj,
wiejskiéj dziewczyny, z obfitym pokarmem.
Zgłoszenia przyjmuje aptekarz
J. Gierłowski,
w Środzie.

Boże bądź miłościw

w oprawach:
W skórce brzeg marmurowy cena 1,20 mrk.
„ „ złocony „ 1,50 „
„ „ złocony okucie i zamek „ 2,00 „
W oprawie naśladowanéj kości słoniowéj, brzeg złocony, okucie i zamek „ 3,00 „

Format zgrabny, keszonkowy, papier [illegible]y, welinowy druk czysty bez najmniejszych skaz miłe [illegible]ą wrażenie i są głównym powodem pokupu tego pięknego modlitewnika.
Na porto trzeba dołączyć 20 fen.

Ekspedycya „Głosu Polsk.“ Wiedeńska ul. nr. 8.

Nadzwyczajne zniżenie ceny

Dziesięć książek treści religijnej za 2,30 z franko przesyłką.

1. Żywot Pana Jezusa przez Opccia z obrazkami około 500 stron.
2. Żywot św. Wojciecha przez X. Koszutskiego około 500 str.
3. Rozmyślanie o Najśw. Sakramencie przez X. Wysockiego z rycinami
4. Św. Alojzy Gonzaga, żywot jego i czyny z obrazkami
5. Ojca św. Leona XIII żywot i czyny przez X. dr. Kanteckiego.
6. Lekarstwo przeciw pijaństwu.
7. Piekło przez X. Segura.
8. Zabawa z Jezusem przy Mszy św. X. Hirrny.
9. Podarek ślubny.
10. Książka dla chorych, mogąca się przydać i zdrowym.

Kto nadeśle **3 marki 30 fenygów** w znaczkach pocztowych, otrzyma wszystkie te dzieła i książki franko. Ponieważ posiadamy nie wielki zapas egzemplarzy, upraszamy o spieszne zgłoszenia.

Ekspedycya „Orędownika“ i „Głosu Polskiego“.

Jest u nas do nabycia
Oczyściciel mowy polskiej
czyli
Słownik obcosłów
stron 352,

składający się blizko z 10,000 wyrazów i wyrażeń z obcych mów utworzonych a w piśmie i w mowie polskiej niepotrzebnie używanych, oraz z wyrazów gminnych, przestarzałych i ziemszczyn w różnych okolicach Polski używanych **z wyjaśnieniem i objaśnieniem polskiem**, ułożony dla lepszego wyrażenia się przez

E. S. Kortowicza

Cena 1,75, na porto dołącza się 10 fen.
Pieniądze można nadsyłać w znaczkach w liście lub przekazem Postanweisung). Zamówienia prosimy nadsyłać do
Ekspedycyi „Orędownika“ i „Głosu Polskiego“.

Do katolików

w W. Ks. Poznańskiem

zwracam się z serdeczną i błagalną prośbą, ażeby mi dopomogli usunąć wielki, jak powszechnie wiadomo, brak kościołów katolickich w Berlinie i żeby mi łaskawie o ile możności jak najprędzéj przysłać zechcieli kamień ciosowy na postawienie kościoła dla gminy Piusa, która dotąd ma tylko ubogą kapliczkę. Chcielibyśmy chętnie jeszcze w jesieni t. r. rozpocząć budowę. Gmina Piusa jest najbiedniejszą z wszystkich berlińskich gmin katolickich, i dla tego o własnych siłach nie jest wstanie pobudować sobie kościoła. Prosimy Was katolicy z Poznańskiego, którzy zapewne macie tutaj tak krewnych jak znajomych, dopomóżcie nam, ażebyśmy mog'i niedługo odprawiać nabożeństwo zamiast w [illegible]chéj kapliczce w pięknym kościele. Bóg Wam to wynagrodzi. Gmina modli się codziennie wraz z niżej podpisanym, za dobrodziejów swych. W czerwcu odprawiono za żyjących dobrodziejów 4 msze, w listopadzie zaś 4 requiem za zmarłych dobrodziejów.

Ks. proboszcz Frank
przy kościele św. Piusa
Berlin, Pallisadenstrasse 73

Poszukuje się kupna używanéj
tokarni
na metal i żelazo.
Łaskawe oferty uprasza się adresować do Eksped, „Wielkopolanina“ pod lit. S. Z 8.

Pannę
do szycia potrzebuje od zaraz
Szkudlarski, krawiec,
Butelska ulica 22.

Niewiasta w starszym wieku, poszukująca dogodnego pomieszkania może się zgłosić. Gdzie? wskaże Ekspedycya „Orędownika.“

Piaskowa ulica 8
pomieszkanie zaraz lub od 1 kwietnia do wynajęcia.
pani J. Bittner.

Wypróbowane
kieszonkowe teszyngi 3,50 m.
rewolwery o 6 nabojach 5,00 m.
teszyngi Floberta 8,00 m.
wiatrówki dla chłopców z 6 ćwiekami 5,00 m.
wiatrówki dla dorosłych z 100 kulkami 20,00 m.
pistolety 4,50 m.
karabiny do polowania
„ 1 lufie 16 00 m.
„ 2 lufach 33,00 m.
dubeltówki kal. 16 36,00 m.
I droższe aż do najwyższych cen. Amunicyą i przyrządy do polowania poleca najtaniej **Szopiński** w Obrze.
Na życzenia rozsyła się cennik illustrowany zawierający 44 strony.

2 uczni
lecz tylko z prowincyi chcących się wyuczyć szewstwa przyjmie zaraz
F. Olejniczak
Poznań Ogrodowa ul. [illegible] 1-a.

Nakładem i czcionkami Dr. B. Szymańskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Siemianowski w Poznaniu.